

Skrajnie pesymistyczny obraz

HISTORIA - Jeździłem po ruinach i zgliszczach stu zgładzonych gmin żydowskich w Polsce. Byłem pierwszym i jedynym pisarzem żydowskim, który odbył taką podróż – pisał Mordechaj Canin. Jego książka właśnie ukazała się w Polsce. Trudno zachęcać do tej lektury, bo konfrontacja z relacjami sprzed ponad 70 lat jest trudna. Tren prozą. To najtrafniejsze określenie relacji z wyprawy na szlaku której był Lublin, Kazimierz Dolny, Puławy, Janowiec, Zamość, Chełm, Sobibór...



Panorama przedwojennego Lublina



Brama Grodzka z tego samego okresu



Teksty, w których Mordechaj Canin (właściwie Cukierman) opisywał Polskę tuż po Zagładzie, ukazywały się najpierw w nowojorskiej gazecie w języku jidysz. Później, w 1952 roku, zostały wydane w Izraelu. Dopiero teraz my możemy się z nimi zapoznać w całości, w tłumaczeniu prof. Moniki Adamczyk-Garbowskiej.

- Moja twarz nie jest najgorsza, nauczyłem się patrzeć tak, by moje oczy nie wyglądały na żydowskie, a przede wszystkim mogłem udowodnić, że jestem Anglikiem, prawdziwym Anglikiem – relacjonował pisarz, który podczas kilku wizyt w Polsce między 1945-1947 rokiem nie podróżował jako Żyd. W rozmowach specjalnie kaleczył język polski, którym jako uczeń warszawskiego gimnazjum posługiwał się świetnie. Był nienagannie ubrany, palił fajkę i miał brytyjski paszport. Udawał angielskiego dziennikarza

interesującego się tym, co zostało po Żydach.

- Kiedy przechodził się dzisiaj przez Bramę i widzi puste pola w miejscu, które jeszcze niedawno tętniło własnym życiem, gdzie istniał cały świat, z uliczkami, z besmedreszami i synagogami, wydaje się, że był to tylko sen – pisze Canin patrząc oczywiście na lubelskie Podzamcze przez Bramę Grodzką.

To odruch, przeglądając spis treści, automatycznie szuka się znajomych miast i miasteczek. Jednym z lubelskich rozmówców pisarza jest „pewien stary polak, siwiuteńki kolekcjoner antyków”, który mówił, że najpierw było mu wstyd, że jest człowiekiem, bo widział do czego są zdolni niemieccy „ludzie”; potem było mu wstyd, że jest polakiem, bo widział jak Polacy potrafili się zachować w obliczu cierpienia jakie spadło na ich żydowskich sąsiadów

Aż wreszcie zrobiło mu się wstyd, że jest chrześcijaninem, bo zobaczył oblicze świata po dwóch tysiącach lat panowania w Europie chrześcijaństwa. Kolekcjoner jest anonimowy jak większość bohaterów „Przez ruiny i zgliszczca”. Bez względu na to czy to ocaleni Żydzi czy chłopci z Kosowa, którzy tłumaczą, że ludzki popiół to najlepszy nawóz na świecie a popiół z Treblinki, to błogosławieństwo dla pól. Nawet jego przewodnik po oświęcimskim muzeum, Polak, który trafił do obozu z pierwszym transportem i był w nim do wyzwolenia.

Fragmenty przytaczające cenniki worków ludzkich popiołów i o wiele droższych zawartości obozowych latryn momentami są nie do przebrnięcia. Opis systemu wyplukiwania z prochów złota i diamentów, który działał na terenie Oświęcimia i Birkenau. – Mógłbym o tym koczmarze napisać

książkę „Handel ludzkimi prochami i ekskrementami”. Ale pisanie o tym nie jest na sily Żyda – notuje Canin w rozdziale „Gorączka złota”.

Właściwie w każdym miejscu w którym się zatrzymywał próbował wspomnieć przedwojennego świata nałożyć na obraz który widzi. Pokazuje pozytywne postawy Polaków ale generalnie jest krytyczny. Do suchych, reporterskich relacji, dodaje fragmenty nostalgicznych, mrocznych na granicy depresji impresji. Korzysta z dokumentów i relacji.

Przy wyjeździe z Polski pisarz jest aresztowany na granicy polsko-czeskiej. Relacja z tego zdarzenia to ostatni rozdział „Przez ruiny i zgliszczca”. Wylicza w nim „podejrzane rzeczy” budzące podejrzenie: garstka popiołu z krematorium Majdanka, garstka popiołu z krematoriów Oświęcimia i Birkenau, dziecięcy bucik, który zdjął z dziecięcej stopy na rozko-

panych grobach Treblinki, paczka z cyklonem, kilka strzępów zwojów Tory z łęczycyckiej piwnicy...

Mordechaj Canin urodził się w 1906 roku w Sokolowie Podlaskim. Debiutował w 1929 roku w Warszawie. Walczył w kampanii wrześniowej 1939 r. Podczas wojny dotarł przez Japonię do Palestyny. Zmarł w Tel Awiwie, miał 103 lata.

SPOTKANIE

Dziś o godz. 17.30 w Bramie Grodzkiej (ul. Grodzka 21) spotkanie na temat polskiego wydania książki Mordechaja Canina „Przez ruiny i zgliszczca. Podróż po stu zgładzonych gminach żydowskich w Polsce”. Dyskutować będą: prof. Monika Adamczyk-Garbowska, dr hab. Andrzej Trzcinski i dr hab. Adam Kopciowski. Spotkanie poprowadzi Piotr Nazaruk.